Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 8 Września 1907 Nr. 241

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą** 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Co niesie dzień polityczny.

Zawikłana sytuacya w kraju. — Różnorakie projekty sejmowej reformy wyborczej. — Rząd chce utrzymać kurye. — Akcya młodo-konserwatystów czyli „stronnictwa prawicy narodowej". — Czy sejm będzie zwołany? — Głos księdza Stojałowskiego. — Groźba jeszcze większego zamętu.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej nietylko *porusza* ale i *niepokoi* opinię publiczną. Wszystkie stronnictwa, prócz skrajnych konserwatystów, domagają się reformy wyborczej i złożyły w sejmie projekty tejże reformy. Projekty są różnorakie; jedni żądają czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i zniesienia kuryi (ludowcy, socyaliści, Rusini i postępowi demokraci); drudzy godzą się na zachowanie kuryj, ale pragną przytem wprowadzenia tajnych i bezpośrednich wyborów (centrum, nowe „stronnictwo prawicy narodowej"); trzeci życzą sobie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, ale zarazem projektują utworzenie *katastru narodowego*, a nadto *kuryi najwyżej opodatkowanych* (narodowi demokraci); jest wreszcie projekt eksc. Bobrzyńskiego, jest projekt Wydziału krajowego, aby wprowadzić V. kuryę. Projekt Wydziału akceptują skrajni konserwatyści....

Więc co najmniej sześć projektów spoczęło na stole sejmowym — i co najmniej kucharek sześć krząta się około przyrządzenia reformy — a gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść i zamieszanie panuje okropne.

Tak też faktycznie ma się sprawa z sejmową reformą wyborczą. Zamięszanie powiększyło się skutkiem enuncyacyi rządu centralnego, który nie chce godzić się na zniesienie kuryj przy wyborach do sejmu i zawiadomił Wydział kraj. Dolnej Austryi, że reforma, projektująca zniesienie kuryj, nie mogłaby liczyć na sankcyę rządu. Rząd działa tu widocznie w porozumieniu ze skrajnymi konserwatystami, którzy w sejmach pragnęliby nadal zachować swój obecny wpływ dominujący. I w Galicyi również skrajni konserwatyści pod przewodnictwem hr. Kazimierza Badeniego i hr. Stadnickiego, ufni w poparcie rządu, są przeciwni zasadniczej zmianie ordynacyi sejmowej i projektują tylko V. kuryę. Niewątpliwie więc przyjdzie w sejmie do ostrego starcia zdań z powodu reformy i prądy różnorakiej agitacyi wstrząsną znów całym krajem.

Dużo też do myślenia daje fakt, że do tej pory właściwie nie wiadomo, *czy Sejm istotnie będzie zwołany?* Sejm, jak kilkakrotnie donoszono, zebrać się miał dnia 16-go września w celu załatwienia sprawy reformy, jednakże do dziś dnia nie pojawił się jeszcze patent zwołujący. Natomiast zbiera się dnia 9-go września we Lwowie *sejmowa komisya* dla reformy wyborczej, której będzie przedłożony operat Wydziału krajowego o różnych projektach reformy. Czy komisya da sobie radę z tym galimatyasem i zgodzi się na jedno, to wydaje się nam dość wątpliwem. A jeźli porozumienie nie nastąpi, to również wątpić należy, czy Sejm w krótkiej kadencyi upora się z ułożeniem reformy... Ewentualność, że **następne wybory do Sejmu (po Nowym Roku) odbędą się na dawnej podstawie, nie jest więc wykluczona.** Byłoby to jednak fatalnem, bo wówczas zawichrzenie agitacyjne w kraju doszłoby do szczytu.

Rozmowa z ks. Stojałowskim.

Na temat *obecnej sytuacyi* w kraju i na temat organizującego się *nowego „stronnictwa prawicy narodowej"* współpracownik nasz miał sposobność rozmawiać z przywódcą i *spiritus movens* stronnictwa centrum ks. Stojałowskim. Wywody starego polityka są pod niejednym względem interesujące.

— Co ksiądz poseł sądzi o „stronnictwie prawicy" i o tygodniku „Rola"?

— Konserwatyści wzięli się znowu do akcyi, której brak warunków życia i rozwoju. Gdyby byli powiedzieli wprost, że się ich stronnictwo reorganizuje i zmienia program, to byłoby co innego; ale oni płyną pod dwuznaczną flagą.

Duma nie pozwala im akceptować programu chrześcijańskiej demokracyi i wstąpić w jej szeregi, tak jak to np. uczynił swego czasu także były konserwatysta ks. Lichtenstein w Wiedniu. A przez to konserwatyści tylko szerzą zamęt i rozdwojenie i mogą wywołać nową przykrą walkę w kraju... Biskupi są dla „stronnictwa prawicy" przychylnie usposobieni i niewątpliwie znaczna część duchowieństwa, które u nas jest bardzo mało politycznie wyrobione, przyłączy się do „prawicy" i będzie za nią agitowało.

To stanie się, jak wspomniałem, powodem nowego rozdwojenia, boć oczywiście, tam gdzie my już mamy naszą chrześcijańsko-demokratyczną organizacyę, n. p. w Chrzanowskiem i Żywieckiem, tam nie dopuścimy wcale prawicy. Wobec „Roli" wszystkie ludowe pisma zajęły stanowisko opozycyjne....



Zemsta wzgardzonego kochanka. (Patrz: Rozmaitości).

Aresztowanie zbiegów z Wiśnicza.

Donosiliśmy przed kilku dniami, że z więzienia w Wiśniczu zbiegło trzech niebezpiecznych zbrodniarzy, mianowicie Jan Wadas, Henryk Smólski i Wojciech Kurek, ten ostatni odsiadujący karę dożywotniego więzienia. Zbrodniarze, wydostawszy się na wolność, zdołali przez kilka dni uchodzić karzącej ręce sprawiedliwości. Ukrywali się oni tak dobrze, że przez cztery dni nadarmo za nimi śledziła żandarmerya i policya; zdawało się nawet, że zbiegowie zdołali już schronić się w bezpieczne miejsce, gdzie im już nie grozi uwięzienie, nie przypuszczano bowiem, aby tacy sprytni jegomościowie, jakimi oni byli, zaniechali odpowiednich środków ostrożności.

Tymczasem dzisiaj rano rozeszły się pogłoski, że zbiegowie z Wiśnicza zostali złapani i że się już znajdują w areszktach u św. Michała. Wieści okazały się prawdziwemi.

Pod kopicą siana.

Żandarm z Wieliczki, niewiadomego na razie nazwiska, przechodząc wczoraj polami koło Wieliczki spostrzegł, że na łące pod kopą siana ukrywa się dwóch jakichś ludzi, w ubraniu więziennem. Podszedł tedy do nich i znalazł pod kopą siana leżącego Smólskiego i Wadasa. Obaj byli słabi i zmęczeni, nie stawiali więc oporu, ale oddali się w ręce żandarma. Okazało się, że w okolicach Wieliczki bawili już od trzech dni. Nie mogli nigdzie nic ukraść, więc też chodzili w więziennem ubraniu, czem zwracali na siebie uwagę. — Wskutek tego we dnie zazwyczaj ukrywali się po polach lub w lesie, a nocami szli. Żywili się owocami i jarzynami, jakie na polach znajdowali.

Z wysokości drugiego piętra.

Obaj aresztowani byli rzeczywiście chorzy; nogi mają popuchnięte i poranione. Nic dziwnego. Uciekając bowiem z Wiśnicza, po przepiłowaniu kraty w oknie zobaczyli, że muszą, chcąc się z kaźni wydobyć, skoczyć ze znacznej wysokości. Rzecz jasna, że po usunięciu najważniejszej przeszkody, tj. kraty, nie wahali się ani chwili, aby zamierzone dzieło doprowadzić do końca. Skoczyli więc wszyscy trzej z wysokości 6 metrów i wtedy znacznie się potłukli. To było przyczyną, że nie mogli ani iść daleko, ani zabrać się do rzemiosła, któreby im pozwoliło bodaj zamienić ubranie i w ten sposób uchronić ich przed oczyma władz.

Gdzie się podział Kurek?

Dwaj więźniowie, t. j. Smólski i Wadas, po kilku dniach wolności wpadli więc w ręce władzy. Zapytani o Kurka, nie chcieli dać z początku żadnej odpowiedzi, na naleganie odparli wreszcie, że go zostawili, bo nie mógł iść za nimi, jako również dotkliwie

Nowy

Żyd wieczny tułacz

205 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Z kilku słów, które niedawno jedna z nich powiedziała mi, domyślam się, że są, równie jak ja, ofiarami piekielnej intrygi jakiegoś grona ludzi... Ale przy twej pomocy, kochana panienko, uwolnić je będzie można. Od chwili, jak się znajduję w tym domu, niepodobna mi było, jak już powiedziałam, mieć jakikolwiek związek ze światem, oprócz osób, należących do tego zakładu... Nie dano mi ani pióra, ani atramentu: nie mogłam więc pisać.... Teraz chciej mnie posłuchać uważnie, a będziemy mogły zwalczyć nikczemne prześladowanie...

— O! mów pani, słucham...

— Czy żołnierz, który przyprowadził sieroty do Francyi, ojciec Agrykoli, jest teraz w Paryżu?

— Tak, pani, jest w domu... Ach! gdybyś pani widziała jego rozpacz, jego oburzenie, gdy za powrotem do domu nie zastał dzieci, które powierzyła mu umierająca ich matka!...

— Niezbędnem jest przedewszystkiem, aby się wystrzegał wszelkiej gwałtowności w tem, co przedsięweźmie; inaczej wszystko byłoby stracone... Weź ten pierścień — i Adryanna zdjęła pierścionek z palca — i oddaj mu go... Niech się uda natychmiast... Ale czy pewna jesteś, że spamiętasz nazwisko i adres?

— Spamiętam... spamiętam niezawodnie... bądź pani spokojna; Agrykola raz mi tylko powiedział nazwisko pani... a nie zapomniałam go; serce także ma pamięć...

— Widzę to, moja droga... Pamiętaj więc nazwisko hrabiego Montbron...

— Hrabiego Montbron... nie zapomnę, napewno nie zapomnę.

— Jestto dawny, zacny mój przyjaciel; mieszka na placu Vendome, pod numerem siódmym...

— Na placu Vendome numer siódmy... będę pamiętała.

— Niech ojciec Agrykoli uda się do niego dziś wieczorem; jeśliby go nie zastał, niech zaczeka póki nie powróci... Wtedy niech powie, że przychodzi do niego odemnie, a na dowód niech mu odda ten pierścień; gdy się z nim zobaczy, niech mu wszystko opowie o porwaniu dwóch dziewcząt i gdzie się znajdują; niech powie, że i ja, pod pozorem obłąkania, uwięzioną zostałam w domu zdrowia doktora Baleinier... Prawda ma swój głos, który pan Montbron zrozumie... Jestto człowiek bardzo wiele mający doświadczenia i rozsądku, a wpływ jego bardzo wielki; przedsięweźmie on natychmiast potrzebne środki i pewna jestem, że jutro lub pojutrze te biedne sieroty i ja będziemy wolne.. i to z twej łaski. Ale niema ani chwili do stracenia, mógłby nas kto zejść... Spiesz się więc, moja droga...

Potem, w chwili rozstania, Adryanna rzekła do Garbuski z uśmiechem tak tkliwym i głosem tak przejmującym, tak czułym, że niepodobna było, iżby szwaczka nie uwierzyła jego szczerości:

— Pan Agrykola powiedział mi, że wyrównywam ci co do serca... Teraz pojmuję, ile w tych słowach było dla mnie zaszczytu... Chciałabym cię ucałować jak siostrę... lecz gdy jesteśmy przedzielone, podaj mi przynajmniej twą rękę — niech ją uściskam... — rzekła panna de Cardoville, łzy mając w oczach; potem wyciągnęła swą rękę między żerdzie parku do Garbuski.

W słowach i poruszeniu pięknej księżniczki tyle się malowało prawdziwej serdeczności, iż biedna szwaczka bez udanej nieśmiałości, ze drżeniem ślicznej ręce Adryanny podała swą wychudłą rączynę, a panna de Cardoville ze szczerem uczuciem ją uścisnęła.

Wtem nagle słyszeć się dało stąpanie w ogrodzie doktora Baleinier; Adryanna prędko się obejrzała za zielenią drzew, zdążywszy tylko wyszeptać:

— Smiałość... pamięć... i ufność!...

Wszystko to stało się tak szybko, iż biedna Garbuska kroku jeszcze postąpić nie zdążyła; łzy, ale tym razem słodkie łzy puściły jej się po bladych licach.

Taką panią jak Adryanna de Cardoville widzieć obchodzącą się z nią jak z siostrą, ściskającą jej rękę, słyszeć ją wyznającą, że się chlubi z podobieństwa serca do niej...

Dalszy ciąg nastąpi.

potłuczony. Zdaje się, że uciekł on w zupełnie inną stronę.

Poświęcenie zbrodniarzy.

Ostatecznie dziwnem mogłoby się wydać, że właśnie taki Smólski, człowiek na wszystko zrezygnowany, dał się złapać razem z Wadasem, również nielada rzezimieszkiem. Okazuje się, że oni oddali się w ręce władzy poprostu dlatego, aby uchronić Kurka od złapania, przekonani, że po ich aresztowaniu władze będą trzeciego zbiega szukać w tej samej okolicy, w której znalazły dwóch, a Kurek tymczasem zdoła się schronić za granicę, gdzie już będzie bezpieczniejszym. Powód tego jest następujący:

Jest zwyczajem między zbrodniarzami, że jeśli który z nich, skazany na dożywotnie więzienie, ma sposobność do ucieczki, współwięźniowie jego obowiązani są mu pomagać i to aż do ostatniej chwili. Kurek miał właśnie więzienie dożywotnie, Wadas tedy i Smólski pomogli mu uciec, a wreszcie oddali się władzy — bo tak czy tak za ucieczkę mogą im tylko obostrzyć wiezienie, z którego przecież po kilku latach mają wyjść.

Na razie wszelki ślad po Kurku zaginął.

Aresztowani Smólski i Wadas zostali wczoraj wieczór odstawieni do św. Michała. Gdy przyjdą do sił, zostaną przetransportowani na Wiśnicz.

Lwowscy hajdamacy
przed sądem wiedeńskim.

Przewodniczący odczytał list, jaki nadesłał trybunałowi prof. lwowskiego uniwersytetu dr Emil Dunikowski. List ten brzmi: Wysoki Trybunale, Wysoka Prokuratoryo! W procesie ruskich studentów oskarżony Tychowski oświadczył wczoraj, jakobym już na kilka dni przed godnemi ubolewania zaburzeniami powiedział przed rozpoczęciem wykładów co następuje: „Naród ruski jest przeznaczony tylko do służenia, należy mu cywilizacyę przyswoić kijami". — Wobec tego oświadczam, że w związku z zaburzeniami, a więc nie na kilka dni przed nimi, lecz w dzień potem wystosowałem do mych słuchaczów obu narodowości wezwanie, by trzymali się zdala od demonstracyj i wybryków i by poświęcali się jedynie poważnej pracy naukowej, w czem każdemu bez względu na narodowość pragnę być pomocnym. Jeżeliby jednakże ubolewania godne ekscesy miały się powtórzyć, wówczas polscy studenci byliby obowiązani bronić swych profesorów i swego uniwersytetu i mężnie przeciwdziałać dzikim gwałtom. Takie indywidua, jak Krat *et consortes*, można tylko kijem cywilizacyi nauczyć. — Oto jest autentyczny tekst mej przemowy, której brzmienie może potwierdzić przeszło 50 słuchaczów, którzy wówczas byli obecni. Nie użyłem też nawet słowa „Rusin", nie mówiąc już o ruskim narodzie. Także dalsze twierdzenie oskarżonych, że podczas urządzonej mi owacyi, jeden z Rusinów został prawie zlynchowany, jest wyssane z palca. Z góry dziękując, pozostaję z najwyższem poważaniem *Prof. dr Dunikowski*".

Następnie przewodniczący stwierdza z protokołu oszacowania, że cała szkoda wyrządzona w obrazach, meblach i t. d. wynosi **14.645. kor.**, z czego 12.332 kor. przypada na 20 uszkodzonych portretów.

Odczytano szereg innych aktów, poczem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Prokurator z całą stanowczością protestuje przeciw kilkakrotnie podniesionej insynuacyi, jakoby oskarżenie zostało skonstruowane na podstawie fałszywych, pod żadnym względem niezbadanych informacyj, lub też nawet przez polskich profesorów lwowskiego uniwersytetu wygotowane, zaś przez lwowską względnie wiedeńską prokuratoryę tylko sygnowane.

Następnie zmodyfikował prokurator akt oskarżenia, poczem **uwolniono 6 oskarżonych** i rozprawę przerwano.

Prokurator dr Lux w *plaidoier* wskazał na to, że chodzi tu o zbrodnię społeczną, o spisek. Przemawia za tem zgromadzenie przedwstępne, gromadzenie się całego tłumu, na czele którego stają skrajne żywioły, rozdzielenie ról, okrzyki komendy i tworzenie barykad, które miały chronić spustoszycieli przed niespodziankami. Do dowodów, że chodzi o spisek, należy „list Kasandry", którego pogróżki się spełniły. Ci, którzy współdziałali przy budowaniu barykad, ciągnęli ławki, a więc bezpośrednio współdziałali w wykonaniu zbrodni. Tych czekać musi ta sama odpowiedzialność, co głównego inicyatora.

Następnie prokurator omawiał działalność poszczególnych oskarżonych i zakończył: Wy panowie sędziowie macie wydać wyrok, którego oczekują z naprężeniem daleko poza granicami Galicyi. Oczekują go z pełnem zaufaniem, a to, że oskarżeni się tu zjawili, jest również jasno przemawiającym dowodem. Poszczególni oskarżeni wyraźnie to zadokumentowali, oświadczając, że wiedeńskiemu sądowi dadzą odpowiedź, której gdzieindziej odmawiali. Oskarżeni uznają przez to, że ich sędziowie stoją na wyższem stanowisku, jak na szrankach partyjnych. Wy, panowie, przez wyraźne zajęcie stanowiska w waszym wyroku wykażcie, że władze państwowe nie mogą ustępować przed terorystycznymi zamachami młodocianych głów, które podjęły się przeprowadzenia w ten sposób narodowych żądań, wykażcie, że ustawa, przed którą wszyscy obywatele są równi, chroni także narodowości, aby pokój został utrzymany. Udowodnijcie wreszcie, że wykroczenia w takich rozmiarach, jak tu właśnie przedstawiłem, nie mogą pozostać bez kary, chociażby one nie wynikały z żadnej potępienia godnej myśli.

Nastąpiła pauza, poczem zabrał głos zastępca lwowskiej prokuratoryi skarbu Dr Weinfeld. Oświadcza on, że również nie może uznać tego procesu za polityczny, gdyż do politycznej zbrodni należy i to także, aby sprawca przyznawał się do czynu, aby wiedział, co czyni, co go do tego skłoniło i był również gotów niekiedy ponieść ofiarę. — Tymczasem tu słyszeliśmy, że z wszystkich oskarżonych tylko trzech przyznało się, podczas gdy inni albo wogóle wszystkiemu zaprzeczyli, albo winę zwalili na trzecie osoby. Jednem słowem tak się zachowali, jak młodzi ludzie na pierwszych latach uniwersytetu, albo jeszcze niżej. Oskarżeni sami nie wiedzieli, czego pragną dokonać swemi demonstracyami.

Dr Rode zaznacza, że widzi swe zadanie przedewszystkiem w tem, by nieobecnych bronić, gdyż oskarżeni dzisiejsi są niewinni dziełu zniszczenia, winni zaś śmieją się w kułak. Różne momenty mogą usprawiedliwić rozgoryczenie, jakie się objawiło dn. 23 stycznia. Obiecano studentom niejedno, ale niczego nie dotrzymano. Powoływano się na wyższe polecenia, aby studentom módz odmówić ich prawa. Nie można zrozumieć dzikości i skrajności wybuchu, nie biorąc na uwagę położenia ruskiego narodu w Galicyi. Obrońca przypomina strajk robotników w Galicyi wschodniej i obecne podniesienie się ruskiego narodu we walce o powszechne prawo wyborcze. Przypomina krwawe wydarzenia we walce wyborczej i podkreśla, że w tym nastroju, któremu podlegali także studenci, trudno uniknąć eksplozyi. Ten nastrój — powiada obrońca — został wykorzystany przez czarną bandę terorystów, by wywołać rewolucyę. Zbiegły Krat jest nihilistą i to z rzędu tych, którzy również na rewolucyi robią interesa. Obrońca prosi wreszcie trybunał o uwolnienie wszystkich oskarżonych.

Przemawiali dalej obrońcy dr Kos i dr Joachim. Prokurator zrzekł się repliki.

Wyrok.

Wiedeń. O godz. 1 ogłoszono wyrok. Oskarżeni: **Babij, Ciapka, Cichowski, Didunyk, Hładkij, Lewicki i Rachinski za gwałt publiczny z § 85 lit. a, skazani zostali na jeden miesiąc więzienia. Sekesiewicz i Pychowski uwolnieni. Dr Włodzimierz Baczyński skazany według § 305 na jeden tydzień areszztu.**

Wyzwanie dra Rodego.

Wiedeń. Z polecenia oficera rezerw. Koziéradzkiego pojawiło się wczoraj dwóch oficerów u dra Rodego. Rode mianował swych zastępców. Termin spotkania jeszcze nie ustanowiony. Powodem wyzwania były słowa dra Rodego do świadka podczas przesłuchania: „Czyś pan i w gimnazyum pilnie denuncyował".

Katastrofa pod Bukaczowcami.
W godzinę po katastrofie.

Od przygodnego korespondenta z Chodorowa, który był na miejscu katastrofy w godzinę po wypadku, otrzymujemy następujące informacye:

W pół godziny po odejściu z Chodorowa spóźnionego pociągu do Stanisławowa, zawiadomiono stacyę Chodorów o wypadku z żądaniem lekarzy, pochodni i robotników. Urzędnicy Czaporowski i Pokorny w przeciągu około 20 minut sprowadzili z miasta lekarza, zabrali wszystkie (4!) wozy osobowe, jakie były na stacyi w Chodorowie, wóz pakunkowy, lekarza, pochodnie i ludzi. Dziwne, że na stacyi, z której w 4 kierunkach idą pociągi, było tylko 4 wozy osobowe! Za następne pół godziny pociąg ten ratunkowy, przejechawszy przez Bortniki, gdzie stał pociąg wypuszczony z Chodorowa, przyjechał na miejsce wypadku klm. 80 między Nowosielce a Bukaczowce.

Obraz: Ciemno, deszcz rzęsisty leje. Pochodnie migocą. Przed mostem, przy kilometrze 79·04, stoją dwie maszyny na szynach, za niemi tender wykolejony — ale prosto.

Ślady na drzewie mostu i 50 metrów za mostem, że tender szedł poza szynami.

Trzysta metrów dalej stoi prosto, wykolejony wóz pakunkowy, dwadzieścia metrów za nim obraz przerażający. Ambulans pocztowy wykolejony, na lewo pochylony groźnie pod kątem 30. Trzyma go tylko spoidło z wozem damskim na prawo, wykolejonym pod kątem 20. Dalej 7 wozów osobowych wykolejonych, reszta na torze. Z 7 dalszych 2 na nasypie 4—5 metrów wysokim na poprzek pochyłej szkarpy. Stoi tylko podłoga wozu i jedna para kół. Reszty wagonu na nim niema — rozpadł się w trzaski, a dach został na torze. Pod nim i obok 2 skostniałe trupy (gimnazyalista i małomiasteczkowy z wyglądu żyd).

Jeden wagon I. i II. klasy spadł z całej wysokości szkarpu w oddaleniu od osi kolei. Stoi prosto. Mimo uszkodzeń zewnątrz — wewnątrz cały. Mówią, że wszyscy siedzący wyszli bez większego widocznego szwanku.

Pod wozy i pod spadły na tor dach wagonu niepodobieństwo zajrzeć. Jęku nie słychać.

Cisza, jak w grobie. Przy świetle pochodni posuwają się cienie błędnym krokiem. Wszystko mówi półgłosem. Słychać tylko głos jakiegoś pana, wskazującego ludziom drogę do pociągu ratunkowego i doradzający skarżącym się ciszę, by się nie denerwowali.

Szyny od mostka klm. 79.7 na długości 100 metrów lekko w prawo i lewo pofalowane, dalej aż do miejsca katastrofy mocniej od osi odchylone na prawo i lewo, na miejscu katastrofy są szyny bądź zbliżone na 30 cm., bądź rozsunięte na 6 krotną szerokość normalnego toru.

Razem około 600 do 700 metrów w prawo, to w lewo pofalowane szyny. Jadący twierdzą, że kołysanie silne wozów trwało około 2 minut.

Gwoździ, którymi szyny do progów przymocowano — ani śladu. Progi, o ile można dostrzec były spróchniałe, nie mogły utrzymać nacisku.

Urzędnik Czaporowski żąda od maszynisty okazania taśmy, wskazującej na przyrządzie szybkość jazdy. Maszynista odmawia. Urzędnik bierze świadka, zabiera pasek i znajduje chyżość, z jaką pociąg jechał 72 klm. na godzinę!!! Jazda zaś dozwolona tylko 65 klm... Przed przyjazdem jeszcze pociągu ratunkowego z Chodorowa lekarz, zdaje się z Bukaczowiec i lekarz wojskowy, jadący pociągiem rozbitym, opatrzyli rannych. Przybyły lekarz z Chodorowa przywiózł skrzynię ratunkową i opatrywał dalszych.

Wkrótce niosą i prowadzą opatrzonych. Głów obwiązanych bandażami moc. Okaleczonych również. Mechanik Edward Czerny, jadący na drugiej maszynie celem odebrania ze Lwowa automatu, wyrzucony z maszyny na kilkanaście metrów, wyszedł z przeciętą tylko wargą. Ale oczy ma błędne i trzęsie się cały. Zresztą ze służby kolejowej widocznych zewnętrznych uszkodzeń niema.

Opowiadają osoby wiarogodne:

że matka chcąc wydobyć z pod szczątek wagonu zasypaną niemi 18-letnią córkę, chwyciła ją w przestrachu za włosy i ciągnęła tak, że włosami sobie palce pokaleczyła,

że jakiś jegomość, pomógłszy kobiecie wyjść z wagonu oknem, tak brutalnie żądał zapłaty, że uniknęła napaści tylko przyrzeczeniem zapłaty i podaniem swego adresu!

Rano mówili adwokaci, którzy na termin do Chodorowa przyjechali, że pociąg na skręcie koło Bóbrki przy szybkiej jeździe tak się chybotał, że byli przerażeni, a kobiety mdlały. Mówiono też, że również ranny pociąg na miejscu katastrofy stał 15 minut w polu z powodu jakiejś przeszkody ze szynami. O „vis major" niema mowy.

Szyny musiały być poprzednio obluzowane, bądź wskutek szalonej jazdy (nadrabianie spóźnienia), bądź że gwoździe w zgniłem drzewie progów źle trzymały szyny. Szalona jazda ostatniego pociągu dokonała reszty. Coś się psuje na kolei Czerniowieckiej.

Hajdamaki skarżą Sienkiewicza!

Bohaterzy od siekier i toporów, kwiat ruskiej młodzieży kulturnej, która na uniwersytecie lwowskim dnia 23 stycznia br. zamanifestowała swoją wysoką inteligencyę pobiciem profesora, zdemolowaniem uniwersyteckiej auli, zniszczeniem dzieł sztuki, zbeszczeszczeniem świątynianki, nie zdoławszy zrównać z ziemią uniwersytetu, porwali się teraz na heroiczny czyn — zaskarżyli największego polskiego powieściopisarza o obrazę honoru, zapozwali przed sąd Henryka Sienkiewicza.

Jak wiadomo, słynny pisarz norweski Björnstjerne-Björnson wydrukował swego czasu w wiedeńskiej „Zeit" artykuł, w którym wziął w obronę ruskich hajdamaków i z godną zaiste lepszej sprawy zaciętością, oparłszy się na najfałszywszych informacyach i źródłach, uderzył na Polaków.

LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

W naszej letniej stolicy.

24 (Ciąg dalszy).

— Do Kuźnic? — zaśmiał się poeta — na taką wycieczkę rzeczywiście jeszcze pan ma czas. Posiedź pan chwilę ze mną i opowiedz mi co o tej pannie Dzidzi.

— Nie mogę, kochany panie Stanisławie — damy czekać nie mogą — dodał, rozkładając ręce.

I rejent, uścisnąwszy z wylaniem dłoń Zarwańskiego, poszedł w dół Krupówek z bukietem w ręku, a poeta pozostał na werandzie sam, z duszą spowitą w melancholię i zniechęcenie. Ale rychło otrząsnął się z zadumy — i postanowił zdobyć się na czyn. I on pójdzie do Kuźnic! Bo to rzecz niesłychana, aby taki prozaiczny rejent śmiał wyciągać rękę po pannę, która zyskała łaskę w oczach poety, a której papa miał kamienicę przy ulicy Marszałkowskiej.

Zapłacił za herbatę i wolnym krokiem podążył ku Kuźnicom z zamiarem spotkania rodziny Małkowskich.

Szedł i podczas drogi marzył — dusza jego spieszyła na spotkanie ponętnej panny Dzidzi, jadącej furką do Kuźnic. Jak to bywa u poety, którego dusza jest całą lirą, pod wpływem przyjemnego marzenia świat mu się dziwnie rozpromienił i w różowej ukazał otęczy. Nawet energiczna mama panny Dzidzi, nawet gruby pan Małkowski nie stanowili zbyt rażącej dysharmonii w lirycznem intermezzo duszy, owszem, ten pan Małkowski, właściciel kamienicy przy Marszałkowskiej, nadawał realny podkład marzeniom. Wszak trzeba granity kłaść pod tęczę — i jak wiadomo, niema dla młodzieńca rozkoszniejszej chwili nad tę, gdy ostatni zapłacony weksel wyjmie z banku... W takich myślach pogrążony szedł poeta powoli wspaniałą, cienistą aleją świerkową, wzdłuż której z szumem pędzi potok kuźnicki, patrzał na skaliste, wyszczerbione turnie Nosala, oblane popołudniowem słońcem, aż doszedł do zakładu gastronomicznego, gdzie sympatyczne, skromne „czepcułki" z instytucyi hrabiny Zamojskiej uwijają się skrzętnie, roznosząc kawę, herbatę, specyalne kuleczki masła, specyalne rożki maślane, pierniki i wafle i t. p. smakołyki, nie mogąc ich nastarczyć gościom zakopiańskim, których w popołudniowych godzinach liczne rzesze stale pielgrzymują do Kuźnic piechotą, furkami i powozami.

Poeta usiadł na werandzie — i kazał sobie znowu podać herbatę ze śmietanką.

Publiczności zbierało się coraz więcej. Co chwila nadjeżdżały nowe furki, a z gór wracali wycieczkowcy: z Nosala, Jaworzynki, z Kalatówek. Stoliki na werandzie były już zajęte przez liczne towarzystwa, tylko stolik poety był jeszcze osamotniony. Zarwański bowiem z wyniosłą miną trzymał straż nad nim i nie pozwalał nikomu sadowić się przy sobie, twierdząc, że stolik jest zarezerwowany dla towarzystwa, które w tej chwili przybędzie.

Chwila przeciągała się dość długo, ale nadeszła wreszcie. Przed werandę zajechała furka, z której wyskoczył pierwszy rejent Kowalski, aby pomódz przy wysiadaniu pannie Dzidzi i jej mamie. Ostatni wysiadł pan Małkowski, ukostyumowany na turystę, t. j.: w starej kurtce, z czapką z daszkiem i drewnianą ciupagą w ręku. Wydobywał z wozu dwie peleryny, pled i szal — zabrane z rozkazu troskliwej żony na wypadek chłodu lub niepogody.

Panna Dzidzi pierwsza wstąpiła na stopnie werandy i umiejętnie bacznem spojrzeniem obrzuciła wszystkie stoliki, tak, że w jednej chwili mogła ocenić, jaki która z pań, siedzących choćby w najdalszym kącie, miała kapelusz — i zarumieniła się. Bo na powitanie powstał poeta i składając ukłon pełen szacunku, przesunął po niej oczy, pełne tajemnej wymowy.

— Stęskniony witam panią. Los poskąpił mi jej widoku...

— Dlaczego pan nie był wczoraj na koncercie pana Bębniewicza, a przedwczaj na reunionie w „Morskiem Oku?"

— Gdybym był wiedział, że panie tam spotkam! Ja bywam tylko u Chramca we czwartki...

Nadejście państwa Małkowskich i rejenta przerwało rozmowę. Wobec faktu, że jedyny stolik nie zajęty był stolikiem poety, państwo Małkowscy musieli korzystać z gościny.

Pan Małkowski obejrzał okiem znawcy lokal restauracyjny, szczelnie zapełniony tłumem gości, wśród których uwijały się „czepcułki" — usiadł wygodnie i rzekł zadowolony:

— To, to rozumiem. Ten hrabia Zamoyski, to panie dobrodzieju, gospodarz zawołany. Drogę ma do tych swoich Kuźnic, jak w parku, a fabrycżka jedna przy drodze, fabryczka druga — a tu restauracyjka niczego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ciętą odprawę dał panu Björnsonowi sławny pianista polski, Ignacy Paderewski, ktory w liście otwartym, również w „Zeit“ umieszczonym, zdruzgotał niedorzeczne twierdzenia Björnsona prawdziwymi, na autentycznych źródłach opartymi dowodami. Za Paderewskim poszedł Sienkiewicz i ogłosił również list otwarty, będący wspaniałą odpowiedzią Björnsonowi.

W liście tym pisał Sienkiewicz między innemi, że akademicy ruscy, aresztowani po zdemolowaniu uniwersytetu we Lwowie, aby tem większy wywołać efekt u najzaciętszych wrogów Polaków, urządzili sobie „szopkę głodową“, nie przyjmowali bowiem pożywienia, jakie im w areszcie dawano, ale za to raczyli się obficie befsztykami, wędlinami, winem i piwem, jakiego im dostarczali przyjaciele. O głodówce nie było więc mowy, bo nie głodał się chyba ten, kto zajada befsztyki. To Sienkiewicz w liście swoim wykazał.

Przed miesiącem akademicy ruscy wnieśli tedy skargę przeciw Sienkiewiczowi, skargę o — obrazę honoru. Skargę wnieśli we Wiedniu, umyślnie w tym celu, aby największego powieściopisarza, którym się dziś chlubi nie tylko Polska, ale cały świat cywilizowany, zdyskretować w oczach zagranicy, jako Polaka. Wystąpiło więc przeciw Sienkiewiczowi w imieniu ruskich akademików — pięciu bohaterów „głodówki“, a mianowicie: Józef Nazaruk, Wladimir Lewickij, Jarosław Wesołowskij i Ołeksy Czerkawskij, prawnicy, oraz Hryhor Pałamar, filozof, skarżąc Sienkiewicza o obrazę czci z § 488.

Sąd wiedeński przesłał sprawę sądowi krakowskiemu, który wezwał Sienkiewicza do przesłuchania. Dzisiaj rano zgłosił się więc Sienkiewicz do sędziego Mullera, aby złożyć zeznania.

Jak słychać, Sienkiewicz tłomaczył się tem, że pisząc o „głodówce“ i nazywając ją „szopką z winem i befsztykami“, nie miał zamiaru obrażać Rusinów wogóle, ani aresztowanych akademików, stwierdził tylko prawdziwy stan rzeczy, opierając się na doniesieniach pism codziennych.

Czy do procesu przyjdzie — niewiadomo na razie. Faktem jest jednak, że hajdamacy, trzymając się dalej dotychczasowej taktyki, daleko nie dojdą. Porwanie się na Sienkiewicza kilku młodzików ruskich, którzy obecnie przed trybunałem wiedeńskim odpowiadali za zbrodnie iście wandalskie, trzeba faktycznie porównać do porwania się z motyką na słońce. — Ano, niech się porywają. Wszak ci to „Raz maty rodyła!“

Z bruku krakowskiego.

Konkurs atletów.

I ja chciałem uczestniczyć w konkursie siłaczów, ściągającym olbrzymie tłumy naszej inteligencyi do Parku krakowskiego.

Dla wykazania swojej olbrzymiej siły, przedstawiłem panu Pytlasińskiemu moje świadectwo maturyczne. Zwiozłem do cyrku moje poematy i artykuły. Dostarczyłem „certyfikaty“ odznaczeń zaszczytnych, nadanych mi przez stowarzyszenia naukowe do noszenia w klapie szlafroka i na koniec powołałem się na „Dzieje literatury“ pna Feldmana.

Delegat do klasyfikowania kandydatów wszystkie moje dowody obrzucił wzrokiem, pełnym lekceważenia.

— My tu drwimy z umysłów wogóle, a jeżeli mamy pewne uznanie dla głów, to jedynie dla głów twardszych i odpornych na ciosy, zadawane pięściami i kolanami. Czy posiadasz pan taką głowę?

Zawołałem w nadmiarze dumy:

— Moja podobizna figuruje w dwu poetyckich antologiach!

— To mnie nic nie obchodzi — zauważył Pytlasiński. — A teraz powiedz mi pan, czy potrafisz jedną ręką podnieść opasłego Holendra wagi „netto“ 250 kilo i 35 deka?

To mówiąc z wyrazem gruntownego znawcy dotknął mojego przedramienia, przyczem splunął z niesmakiem.

— Z podobnemi bicepsami możesz pan iść co najwyżej do zakładu Wolnego i tam spokojnie oczekiwać swojej kolei wywiezienia na Rakowice. Czy mógłbyś pan jednem uderzeniem pięści złamać żebro przeciwnika?

To mnie ostatecznie wyprowadziło z cierpliwości.

— Tylko się acan zanadto nie rozbijaj! — wołałem, tupiąc nogami. — Jeszcze słówko, a zdyskredytuję wasz konkurs atletyczny ze szczętem!

— Ciekawy jestem, jakim sposobem? — zapytał, mierząc moją postać zuchwale.

— Każę wybudować naprzeciwko cyrk konkurencyjny, na którego arenie ustawię dwie machiny parowe mego własnego wynalazku, każda o sile 180 koni parowych. Po rozpaleniu pod kotłami, ubiorę się we frak, wystąpię przed publiczność i rzeknę:

— Te machiny są dziełem jednego człowieka szczupłego i chuderlawego, człowieka o wielkiej głowie, osadzonej na skrzypiącym szkielecie. Każda z tych machin, gdy w jej otwór wrzucimy kilka starych worków od wełny, w ciągu niespełna kwadransa wyrabia po 160 garniturków dla ubogiej dziatwy.

I zakończę okrzykiem:

— Żartuję sobie z siły fizycznej człowieka. Pierwszy lepszy koń wykona większy zasób efektów dynamicznych. Niech żyje umysł i jego potęga!

Gdy to mówiłem, otworzyły się drzwi i wtargnął tłum miłośników sportu z krzykiem:

— Wyrzucić czemprędzej tego nudziarza i rozpocząć harce. Konamy z niecierpliwości!

Poczem, jak się czytelnik łatwo domyśli, wysadzony potężną dłonią słynnego z brutalności imci Sabatiera, wyleciałem za drzwi, jak z procy.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 8 września 1907.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. posła dra Franciszka Bujaka posiedzenie sekcyi prawniczej. Sekcya, działając imieniem Rady miejskiej, uchwaliła projekt zmiany niektórych przepisów ustawy wydociągowej z 12 sierpnia 1899, obowiązującej w Krakowie.

Miejska komisya sanitarna odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. I wiceprezydenta M. Chylińskiego. Na wstępie przedstawił fizyk miasta stan zdrowotności w mieście w ubiegłych 2 miesiącach i stwierdził, iż stan ten był nader pomyślny. Śmiertelność na 1000 wynosiła 14·8. Choroby zakaźne pojawiały się tylko sporadycznie.

Wskutek polecenia Komisyi zbadaną została przez chemika miejskiego woda wodociągowa z 8 studzien rozmaitych dzielnic miasta, a rozbiór chemiczny wykazał, iż woda jest zupełnie dobrą do picia. Z kolei podał fizyk miejski do wiadomości Komisyi poczynione przez magistrat zarządzenia z powodu pojawienia się cholery w Rosyi. Szpital epidemiczny i dom izolacyjny są przygotowane. Zarządzone następnie zostały przez magistrat rewizye sanitarne w całem mieście; rewizye te przeprowadzane są przez lekarzy miejskich przy współudziale komisarzy obwodowych. Nadto zarządza się odpowiednie kroki, aby można mieć w ewidencyi osoby, przybywające z Rosyi, celem ułatwienia organom miejskim czuwania nad ich stanem zdrowia. Komisya uznała zarządzenia te obecnie za zupełnie wystarczające, zalecając tylko możliwie identyczne czyszczenie ulic, a szczególnie publicznych.

W końcu przedłożył lekarz miejski dr Bernaciński projekt urządzenia kursu dla desinfektorów. Komisya przyjęła ten projekt, według którego kurs ma trwać 12 dni, a celem jego będzie obznajamianie uczestników ze sposobem należytego odkażania mieszkań i rzeczy w przypadkach chorób zakaźnych.

Wielki Kraków. Pod przew. prezydenta miasta dra Lea odbyło się dzisiaj w magistracie posiedzenie połączonych sekcyj prawniczej, skarbowej, ekonomicznej, statutowej i komisyi dla rozszerzenia miasta, poświęcone sprawie Wielkiego Krakowa. Rezultat obrad podamy w poniedziałek.

Partya socyalistyczna zwołuje na niedzielę dnia 8 bm. zgromadzenie kolejarzy do Ujeżdżalni. Na zgromadzeniu wygłoszą referaty Daszyński, poseł Moraczewski i poseł Tomschil.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów odbył się dzisiaj o godz. 11 rano ślub p. Gabryela Dekordego z panną Stefanią Bezdekówną.

Wrześniowa kadencya przysięgłych rozpocznie się dopiero dnia 11 bm., tj. we środę. Na poniedziałek i wtorek wyznaczoną była rozprawa prasowa przeciw ks. Melchiorowi Kądziole, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Prawdy“ o obrazę czci. Ponieważ jednak zastępca oskarżycielki prywatnej zmienił temat oskarżenia, rozprawa została cofniętą i odbędzie się dopiero później. Wobec tego pierwszą rozprawą we wrześniowej kadencyi będzie rozprawa przeciw redaktorowi „Nowin“, oskarżonemu o obrazę czci przez Ignacego Daszyńskiego.

Wisła w ciągu nocy opadła prawie o jeden metr. Dzisiaj przez cały dzień znać było powolne ubywanie wody. Stan wody jest jednakże zawsze jeszcze wyższy od normalnego. Woda płynie brudna i ziemista. Wobec tego, że na dłuższy czas zapowiada się ładna pogoda, niebezpieczeństwo wylewu znikło już zupełnie.

Za pierścionki i kolczyki, to znaczy za sprzedawanie ich na tandecie, aresztowano wczoraj Helenę Skałubę, dawniej znaną złodziejkę, gdyż zachodziło silne podejrzenie, że pierścionki te pochodzą z kradzieży.

W nurty Wisły rzuciła się wczoraj w południe koło Dębnik 38 lat licząca, chora na umyśle Zofia B. Desperatkę wydobyto z wody i oddano w opiekę Pogotowiu ratunkowemu, które ją przewiozło do szpitala św. Łazarza. W drodze kobieta powybijała szyby w karetce Pogotowia.

Kradzieże kolejowe. Policya aresztowała wczoraj Piotra Marchewkę, 44-letniego palacza kolejowego, pod zarzutem całego szeregu kradzieży na szkodę skarbu kolejowego. Marchewka od trzech lat przeszło kradł z wagonów kauczukowe przewodniki powietrzne, hamulce, szlauchy, mufy i rozmaite narzędzia, niezbędne przy wagonach, poczem przetapiał je u siebie w domu i sprzedawał na wagę żydowi, Chaimowi Briefiowi z ul. Wielopole l. 14. Widząc, że się jemu samemu powodzi, usiłował nakłonić do kradzieży dwóch ślusarzy kolejowych Lorka i Koszczycę, ci jednakże odmówili. — Onegdaj pokłóciła się z Marchewką żona Lorka, zagroziła mu doniesieniem do policyi o kradzieżach i spowodowała jego przyaresztowanie. Rewizya, przedsięwzięta w mieszkaniu Marchewki, wykazała, że rzeczywiście złodziej przetapiał skradzione rzeczy; znaleziono również kilka mufek od wagonów, pochodzących z kradzieży. Mufka taka jedna kosztuje 18 koron, Marchewka zaś sprzedawał je po 80 halerzy za kilogram. Przedsięwzięto również rewizyę u Briefia i znaleziono tam kilkanaście sztuk, skradzionych przez Marchewkę, wobec tego i Marchewkę i Briefia aresztowano. Dyrekcya kolei oblicza szkodę, wyrządzoną w ciągu trzech lat przez Marchewkę, na 6000 koron.

Z Podgórza. Festyn okręgowej Rady Opiekuńczej w Podgórzu, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę d 8 września b. r., a to w razie pogody w Parku na Krzemionkach, w przeciwnym razie w salach „Sokoła“ podgórskiego, gdzie zarówno odbędzie się loterya spożywcza i fantowa, uposażona cennemi fantami. Cena losu 20 halerzy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela: „Obrona Częstochowy“.
Poniedziałek: „Mieszczanie“.

Cholera zbliża się do Galicyi.

Według wiadomości, nadeszłych dzisiaj telegraficznie, cholera zbliża się coraz bardziej do Galicyi. Z Podwołoczysk i Sosnowca nadeszły następujące depesze:

Podwołoczyska. Wczoraj zmarła tu przy objawach cholery Naścia Swistun, wyrobnica, niedawno z Rosyi przybyła.

Ze względu, że objawy choroby i zgon wskazywały więcej na cholerę azyatycką jak „nostras“ — dom cały w którym mieszkała izolowano. Starostwo zarządziło nadzwyczajne środki ochronne i izolacyjne.

Sosnowiec. W pobliskiej miejscowości jeden żandarm kolejowy i żona innego żandarma kolejowego zmarli na cholerę.

Telegramy „Nowin“.

Wielka kradzież we Lwowie.

Lwów. (T. pryw.). Dziś w nocy popełniono tu nadzwyczaj śmiałą kradzież z włamaniem w rynku w kamienicy Andriollego. Złodzieje, wyłamawszy zamek od piwnicy, dostali się przez wybicie otworu w drzwiach do sklepu Rubinfelda i tu zabrali kilkaset koron. Następnie wybili otwór w ścianie, przez który dostali się do sąsiedniego wielkiego sklepu jubilerskiego Markusa Sassa. Tu zabrali z kasy gotówki około 800 K i kosztowności wartości — o ile dotąd stwierdzono — **kilkunastu tysięcy koron**. Zachodzi podejrzenie, że ta sama szajka dokonała przy tej sposobności jeszcze jednego włamania, mianowicie w domu przy ulicy Teatralnej, sąsiadującego z pasażem Andriollego, gdzie okradła trafikę, zabrawszy z niej marki i gotówkę, razem na około 700 K.

Manewry austryackie.

Cieszyn. Manewry cesarskie zakończyły się o g. dz. $7^{1}/_{4}$ rano. Cesarz wyraził najgorętsze podziękowanie i uznanie arc. Franc. Ferdynandowi, Konradowi Hetzendorfowi, komendantom III. i XIV. korpusu armii i jeneralicyi, poczem w południe, owacyjnie żegnany, opuścił pole manewrów i o godz. 2 po południu odjechał do Amstetten-Wallsee.

Tajemniczy zamach w Wenecyi.

Wiedeń. O uwięzieniu Seisera, sprawcy zamachu na hr. Kamarowskiego, donoszą dzienniki jeszcze nast. szczegóły: Hr. Kamarowski w jednym z tut. towarzystw ubezpieczeń życiowych ubezpieczył się na sumę 500.000 fr., które w razie jego śmierci wypłacone być mają pewnej blisko niego stojącej osobie. Zachodzi podejrzenie, że ktoś miał interes w śmierci Kamarowskiego i wpadł na ideę wykonania morderstwa, aby osoba ta przyszła do pieniędzy. Bardzo ważne są zeznania pewnej Rosyanki Maryi T., która żyła z Kamarowskim i także bawiła we Wenecyi; dlatego wiedeńska policya telegraficznie prosiła o przesłuchan'e tej damy we Wenecyi.

Rozwody w Rosyi.

Petersburg. Wniesiony przed kilku miesiącami w synodzie projekt w sprawie ułatwienia rozwodów małżeńskich otrzymał potwierdzenie. Według tego projektu prawo do rozwodu ma strona z powodu rozmyślnego opuszczenia jej przez 3 lata, z powodu niezdolności wypełniania obowiązków małżeńskich, chorób wenerycznych, z powodu porzucenia jednego z małżonków wiary prawosławnej i t. d. Projekt otrzyma niebawem moc prawną.

Z Marokko.

Paryż. Kontrtorpedowiec „Cassini“ otrzymał rozkaz odjazdu z Mazagan do Tangeru, by tamtejszym zastępcom mocarstw przynieść wiadomość o układach, jakie w Mazagan zostały przeprowadzone między komendantem krążownika „Condé“ a Kaidem, wysłanym przez Mulej Hafida. Mulej pisemnie oświadczył gotowość zatrzymania w Marakesz zapasów broni i amunicyi i nie wydania ich szczepom, walczącym przeciw Francuzom. — Pod tym warunkiem zezwoliły władze francuskie na wydanie broni i amunicyi delegatom Mulej Hafida.

Rozmaitości.

Zemsta wzgardzonego kochanka. *(Do illustracyi tytułowej).* Wzgardzona miłość nie tylko bohaterów książkowych romansów przyprowadza do obłędu. Stwierdza to choćby fakt, jaki się niedawno zdarzył w rzymskiej kampanii.

Pasterz Wincenco Silvestro zakochał się w dziewczynie, nazwiskiem Driada Sarco i chciał się z nią ożenić. Niespodziewanie dostał jednak kosza, a nadobna Driada oświadczyła mu, że wychodzi za innego, którego już oddawna kocha. Pewnej nocy zakradł się zrozpaczony Silvestro pod dom, w którym u swojej ciotki mieszkała Driada razem z młodemi siostrami i 6-letnim bratem. Drzwi były zamknięte. Silvestro ukląkł tedy na progu i zaczął błagać ciotkę ubóstwianej, aby ona namówiła Driadę, żeby wyszła za niego, bo on bez niej żyć nie może i oszaleje. Ciotka odpowiedziała mu szyderczo, że Driada nie dla niego, bo taki biedny pastuch może sobie poszukać innej dziewczyny. Słowa te w straszny sposób podziałały na Silvestra i zdaje się, że rzeczywiście przyprowadziły go do obłędu. Silvestro powstał, zaklął straszliwie i zawołał: „W takim razie wszyscy w tym domu musicie umrzeć!“

Zanim się spostrzeżono, wzgardzony kochanek podpalił dom, w którym mieszkała Driada, w kilku punktach i za chwilę pożar objął całe domostwo. Ciotka i Driada, chcąc ujść z życiem, wyłamały jednę ścianę palącego się domu i chciały uciekać, kiedy jednak Silvestro zobaczył Driadę uchodzącą wraz z małym braciszkiem z objęć ognia, rozszalały rzucił się na nią ze strzelbą i bijąc kolbą zmusił ją do cofnięcia się w ogień — Driada krzykła raz, drugi, potem wszystko ucichło. Nieszczęśliwe kobiety spaliły się na węgiel. Dopiero kiedy na miejscu domostwa została jeno dymiąca kupa popiołu, Silvestro wraz jednym ze swych znajomych, który właśnie nadszedł, uciekł. Znajomy jego opowiedział o tym strasznym wypadku władzom, twierdząc, że Silvestro rzucił się z rozpaczy w morze. I rzeczywiście, wzgardzonego kochanka dotychczas nie odnaleziono.

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, temperatura wyższa.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11 50, 12 50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 84c

---

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Tokarski czeladnik, katolik znajdzie pracę u **Rachfała, w Rzeszowie**. 932

Stróż potrzebny do jednopiętrowej kamienicy. Zgłaszać się **Grzegórzki, Szkolna 79, I. p.** 934

Samotnik dystyngowany, przystojny pragnie zawrzeć znajomość ze starszą samoistną i niezawisłą panią. Adresować proszę: **„Dyskretny 55“** poste restante Kraków, tylko za okazaniem kwitu inseratowego do 15 września. 936

Kupię używane łóżko, komodę, szafę, stół i wózek. Wiadomość do portyera **ul. Pijarska l. 1.** 941

Do wydzierżawienia.

„Klub towarzyski“

w Krakowie 943

ma do wydzierżawienia bufet. Bliższe wyjaśnienia przy ul. **św. Jana l. 6, I. piętro codziennie między godziną 8mą a 9-tą wieczorem.**

Do wynajęcia.

Sklepik korzenny, jedynie z powodu choroby właścicielki zaraz do sprzedania. Wiadomość: **Kraków, ul. Karmelicka 27.** 888

Piekarnia krakowska **w Bochni** ul. Kazimierza Wielkiego, dobrze się rentująca jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 925

3 pokoje kuchnia i przedpokój od 1 października b. r. przy ul. **Sokolskiej l. 11, w Podgórzu** na I-em piętrze, do wynajęcia. 930

Najtaniej

a najlepszej jakości sprzedaje wszystkie artykuły spożywcze handel pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848

Winogrona stołowe 897
i kuracyjne

najlepszej sorty, słodkie, codziennie świeżo zrywane, 5 kl. franco 1 złr. 75 ct **WINO** z roku 1902 naturalne białe albo czerwone, $4^1/_4$ lit. franko 2 złr.
L. Altneu, Versecz 10 Węgry.

1/2 kg CUKRÓW
w ozdobn. pudełku K 2·40
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 18.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 680

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą

starsi i młodsi panowie

wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny
Dra MÜLLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.
808 **Curt Rober, Braunschweig**

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 680

Proszę żądać
darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadwordny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2,90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
z podwójnych kopertach . . K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 849

Druki szkolne!

dla wszystkich szkół ludowych i wydziałowych.

Druki 909

gminne, parafialne dla pp. adwokatów i inne.

Utrzymuje zawsze gotowe na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

DRUKARNIA
W. Poturalskiego
w Podgórzu
Nr. Telefonu 736.

372

B & F

Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy zażądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 840 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne

spłaty miesieczne

Pod równie korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędownie zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 840 C zadarmo opłacony.

Bial & Freund
Wiedeń XIII/1

Naśladownictwo wzbronione!

Prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**

Thierry'ego Maść centifoliowa

na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**

Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.

Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

ZMIANA LOKALU.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publicz., iż mój

MAGAZYN OBUWIA
pod firmą
JUNGERWIRTH

z powodu przebudowy przeniesiony został na ulicę **Grodzką 43,** naprzeciw handlu win WPana Gralewskiego.

Polecam swój bogato zaopatrzony magazyn wszelkiego rodzaju obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk Karlsbadzkich i Wiedeńskich i sprzedaję takowe po tych samych cenach jak na ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności ręczę za rzetelną usługę i kreślę
907 z poważaniem **M. Jungerwirth, Grodzka 43.**

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne, szczotki do wycierania nóg do przedpokoi. **Szczotki** hygieniczne do czyszczenia dywanów. Maszynki z płytą niklową do froterowania.

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania schodów, okien, podłóg, **Glazura** burstynowa i lakiery do podłóg ze znanych firm: L. Marsea i O. Fritzego, jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. **Masa francuska** i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo-lakierowe. **„LINOLEUM“** do podłóg. — Szczotki do froterowania i zamiatania, czyszczenia mebli, obuwia, szkieł i lamp. — **Trzepaczki, Piórepusze, Łopatki i zmiotki** do śmieci. — **MIESZKI do samowarów.**

Lakiery, kremy i pasty do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików. Lakier mieniący na obuwie. Lakier na kalosze. Smarowidło na obuwie.

polecają najtaniej
REIM i Spółka
Kraków Rynek 37
Linia A-B.

Nowość! **PORKIN do tuczenia świń.** Nowość!

Wyłączna sprzedaż na **Kraków i okolice** **Karbolineum** „**Avenarius**“, artykuły budowlane, **Cement** krajowy i opolski, **Gips** zwykły i alabastrowy, **Wapno** hydrauliczne.

Oliwy krajowe i kaukazkie do maszyn

Tłuszcze, oliwa lecerska i rzepakowa. **Smarowidła** na osie belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidła i lakiery do uprzęży **Szczotki i zgrzebła** do koni. Smarowidła na kopyta, mydło do siodeł. **Latarki** stajenne, ręczne i kieszonkowe. **Niezawodne środki** do trucia myszy polnych i domowych. **Cebula morska, Fuchsol,** trucizna Michnika. **Suchary** Fattingera dla psów.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. Pantofelki domowe, Płachty nieprzemakalne. — Płaszcze gumowe. 894

WSPANIAŁA ILLUZYA!

Registrowany wzór. **Ustawowo strzeżony.**

Najwspanialszą ozdobą na Boże drzewko

jakiej nie powinno brakować w żadnej chrześcijańskiej rodzinie są moje patentowane

Wspaniałe dzwonki anielskie na choinkę Nr. 1.

całe z metalu, z 6 pozłacanymi aniołami 30 ctm. wysokie. Doskonałe funkcyonowanie zapewnione.

Można je w bardzo prosty sposób przymocować taksamo na małe jak i na duże drzewko. Można je także ustawić na stole i używać jako dzwonków stołowych. Ustawione na ciepłym piecu, funkcyonują także bez światła i świec.

Za pomocą ciepłego powietrza wytwarzanego przez trzy palące się świece, obraca się zębate kółko, przymocowane zaś doń ulepszone stalowe młoteczki uderzają w 3 dzwonki i rozlega się mile brzmiący srebrzysty dźwięk, który tak młodych jak starych wprawia w uroczysty nastrój Bożonarodzeniowy. Cena wraz z kartonem i pouczeniem użycia wynosi za sztukę **K. 1·50.**

3 sztuk K 4,25 | 6 sztuk K 8.— | 12 sztuk K 15.—
4 „ 5,50 | 9 „ 12.— | 24 „ 28.—
36 sztuk K 43.50. 50 sztuk K 58.—. 100 sztuk K 112.—

Nr. 2. Tesame dzwonki anielskie na Boże drzewko w bardzo eleganckiem, doskonałem, niklowem wykończeniu z rzeźbionemi słupkami dzwonkowymi i 3 wspaniale jaśniejącymi kwiatami ze srebrnej lamety, dającymi przy świetle świec czerwony refleks świetlny, w kartonie razem z pouczeniem użycia za sztukę **K 2.—**

3 sztuki K 5,50 | 6 sztuk K 10,50 | 12 szt. K 20,25
4 „ 7,25 | 9 „ 15,50 | 24 „ 39,50
36 szt. K 57,50. 50 szt. K 77,50. 100 szt. K 150.—

Najnowsze **szklane ozdoby na drzewko**

12 wysortowanych sztuk, najstaranniej zapakowane w karton, stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po **K —.40, —.60, —.70, —.80, 1.— 1.20, 1.50, 2.—**. 6 sztuk w kartonie stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po **K —.75, —.90, 1.—, 1.20.** Lameta (anielskie włosy) złote i srebrne. za kopertę **K —.10,** drut do orzechów, 100 sztuk **K —.20,** łańcuchy ze szklanych kulek $1^1/_2$ do 2 mtr. długie, stosownie do wielkości kulek **K —.90, —.95, 1.20, 1.40.** Świeczki na drzewko 24 sztuk w kartonie **K —.58,** lichtarzyki za tuzin **K —.50**

5 koron! doskonały, szwajcarski zegarek System Roskopf-Patent-Anker-Remontoir z masywnym, solidnym, szwajcarskim werkiem o pięknych plombą ozdobioną zaopatrzonych kopertach niklowych, idący 36 godzin (nie 12 godzin) z oddzielnymi postacami i wskazówkami, najdokładniej uregulowany z 3-letnią pisemną gwarancyą, za sztukę K. 5—, 3 sztuki K. 14·—. Ze wskazówką sekundową K. 6·—, 3 sztuki K. 17·—. Najbogatszy wybór w moim głównym katalogu.

Nr. 7223. Portmonetka z jednej sztuki z bronzowej safianowej skóry, z wielkiem schowkiem na pieniądze, 4 przedziałami, o wewnętrznym nacisku, z niklowem okuciem, 9 ctm. długa, 6 ctm. szeroka **K 1·50.**

Nr. 7202. Tania dobra portmonetka z jednej sztuki silnej, gładkiej skóry składana, z 1-a skórzanymi klapami, 4 przedziałki i schowek na wizytówki, 8 zamki 9 ctm. długa 8 szer. **K. 1.35**

Lepsze portmonetki po K 1.85, 2.10, 2.60 3 10, 3,50, 3,90, 4.20 i wyżej.

Proszę żądać katalogu.

Świąteczna premia Każdy PT. kupujący, który wczasie od 1 września do 30 listopada zrobi na jeden raz zamówienie listowne na 40 K najmniej, otrzyma jako **bezpłatną premię świąteczną doskonały budzik Nr. 4343 z tarczą świecącą w nocy i kalendarz na rok 1908** wraz z zamówionymi towarami.

Zamiana dozwolona, albo pieniądze zwracamy, niema więc ryzyka!

Wysyłka za zaliczką, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Najlepiej posyłać zamówienia na odcinku przekazu. Należy przy zamówieniach koniecznie zaznaczyć, czy chce się przesyłkę otrzymać za zaliczką, czy też naprzód posłało się pieniądze przekazem. W interesie każdego zamawiającego leży także, aby koniecznie zamówienie swoje nadesłał przed 15 grudnia, bo poczta wskutek olbrzymiego ruchu nie ekspedyuje tak szybko, jak normalnie. Zamówienie należy więc jak najwcześniej przesyłać pod adresem:
Pierwsza fabryka zegarów. **Hanns Konrad** c. k. dostawca dworu w Brüks 1965 (Czechy).

Proszę żądać mojego najnowszego katalogu głównego z 3000 ilustracyj, który każdemu zadarmo i bezpłatnie posyłam.

Obrączki ślubne
złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 921
S. ŻOŁDANI jubiler
Krakow. ulica Mikołajska l. 28.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 899
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

L. LUSERA

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Na sezon szkolny

polecam najlepsze torby szkolne dla chłopców i dziewcząt.

Nr. 7600. Z czarnej ceraty, klapa z różnymi obrazkami **K 1.50.**
Nr. 7601. Z ciemnej ceraty z pięknie wytłaczanemi figurami, jak to widać na obok załączonej ilustracyi **K 1.80.**
Nr. 7604. Z czarnej ceraty, klapa z kolorowego aksamitu ładnie wytłaczana **K 2.20.**
Nr. 7605. Z czarnej ceraty, klapa z dobrego barwnego pluszu, z pięknie tłocz. ozdob. solidna i trwała **K. 3.50**
Nr. 7608. Z czarnej, silnej skóry, czysta robota rymarska, z dobrą podszewką, klapa z rozmaitemi ozdob. **K 5.30.**

Wszystkie torby są 32 ctm. szerokie.
Przy zamówieniu proszę podać, czy torba ma być z rzemieniami, czy z rączką do noszenia.

Nr. 7609. **Cerata na książki,** z silnej materyi, ze sprężynowem zamknięciem **K 3.—**
Nr. 7610. Tasama z ciemnego płótna żaglowego **K 2.80**
Nr. 7614. Rączki z ceratą, z czarnej ceraty, rączki metalowe **K 1.28**
Nr. 7612. Tesame lepsze wykonanie, z niklową skrytką **K 2.40.**
Nr. 7616. **Paski na książki** z niklowanemi rączkami żelaznemi **K —.60** ze skórkową rączką **K —.70.** Nr. 9962. **Piórniki** z pięknie politurowanego drzewa z jednym otworem, 26 cm. długie 4 cm. szerokie **K —.20.**
Nr. 9963. Tensam, 5 1/2 cm szeroki **K —.30.**
Nr. 9964. Piórnik z dwoma otworami i linealem, 23 cm. długi, 6 cm. szeroki **K —.40.** Nr. 9965. **Podwójny piórnik,** z pięknie politurowanego drzewa, z przykrywką z kompasem, 3 otwory **K —.70.**
Scyzoryki: z oprawą rogową, jedno ostrze **K —.35,** 2 ostrza **K —.55** w oprawie z białej kości i okuciem z nowego srebra, 2 ostrza **K —.80** w oprawie z perłowej masy o jednym ostrzu **K 1.10,** 2 ostrza **K 1.75**
Lepsze scyzoryki po **K 2.—, 2.25, 2.80, 3.—** i wyżej, wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

HANNS KONRAD
c. i k. dostawca dworu.
Dom eksportowy w **BRUX Nr. 439 (Czechy).**
Proszę żądać mojego bogato ilustrowanego katalogu głównego z 3000 ilustracyj, jaki za darmo i opłatnie natychmiast wysyłam.

PIERWSZORZĘDNY 843

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

tylko w doborowym gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·80, 8·80. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. —·90, 1·60, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

c. k. nadworny dostawca
Hanns Konrad dom eksportowy tow. muzycznych
w Brüx Nr. 466 (Czechy).

Illustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 850

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po obocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kaźmierz, Wolnica 11.
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

„SALVESOL“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając się, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierospuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem“, oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. A. Mars:

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol“** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek ze **„Salvesolem“** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych**
„NORIS“
Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

Droguerya
i ambulatoryum przetworów chem.

Zygmunta Stehlika

magistra farmacyi w Wieliczce

poleca:

Wszelkie chemikalia. Zioła lecznicze. Artykuły do fotografii. Wody mineralne, naturalne i polecane przez p. p. lekarzy, wyrobu krajowej fabryki Rzący i Chmurskiego. Wszelkie opatrunki i artykuły chirurgiczne, gumowe hygieniczne, worki na lód, termometry, opaski przepuklinowe, opaski kobiece i wkładki do tychże. Mydła i perfumy w ogromnym wyborze francuskie, angielskie i krajowe. Lakiery i pasty do podłóg, pasty do obuwia Globin i krajowe. Wina naturalne tokajskie, austryackie, francuskie, reńskie, Champan, Cliquot, Koniaki lecznicze franc. Hennessy, austr. Berger Volk.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. W. Druk Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.